Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. | Nowy Sącz, dnia 15 marca 1931. | Nr. 11

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Informacyjny zjazd gospodarczy w N. Sączu.

Z inicjatywy starosty pow. p. dra Łacha odbył się dnia 27. lutego w sali Magistratu w N. Sączu olbrzymi wprost pod względem ilości uczestników informacyjny zjazd gospodarczy. W prezydjum zasiedli p. Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, p. Starosta nowosądecki dr. Lach, zast. burmistrza N. Sącza mr. Nowakowski, ks. proboszcz Szczygieł, prezes M. T. R. (na powiat nowy Sącz) i sekretarz T. W. Pow. Krawczyk. Audytorjum stanowili goście oraz zaproszeni wójtowie i sekretarze gminni, którzy zeszli się w takiej ilości, że duża sala magistracka nie mogła ich pomieścić. Widać było tu i ówdzie przybyłych z własnej inicjatywy reprezentantów ludności żydowskiej. Z pośród gości zauważyliśmy p. posła Potoczka, b. posła A. hr. Stadnickiego, ks. Dąbrowskiego, dra Polanowskiego kom. Wagnera, radcę Brudziane, burmistrzów St. Sącza, Piwnicznej, Muszyny i Krynicy i w. i.

Po otwarciu zjazdu przez p. starostę dra Łacha i powitaniu gości pierwszy informacyjny referat wygłosił znany działacz rolniczo-spółdzielniany prof. Wzorek. Wykazawszy znaczenie spółdzielni i zrobiwszy porównanie z innymi krajami zastanowił się nad przyczynami niezrozumienia tego ważnego problemu przez wieś naszą, a następnie w sposób śmiały przedstawił wady naszego chłopa, a więc brak oświaty manję procesowania się, brak poczucia własnej wartości chłopskiej, a nawet nieposzanowanie cudzej własności. Z drugiej jednak strony podniósł głęboką miłość chłopa do ziemi, poczucie solidarności, zdrowy chłopski rozum i religijność. Przeszedłszy poprzez „Wskazania" Orkana — zaapelował do zebranych reprezentantów wsi, by kształcili młodzież, organizowali ją w stowarzyszeniach, organizacjach zawodowych i rolniczych, by tworzyli spółdzielnie, domy ludowe, kasy Stefczyka — a to wszystko dla dobra wsi, dla dobra ziemi ojczystej. Trzeba przyznać, że wypowiedziany z nadzwyczajną oratorską swadą wykład znalazł kolosalny aplauz u słuchaczy.

Drugi referat na temat „Zadania samorządu gminnego i powiatowego" wypowiedział Naczelnik Wydziału Samorządowego Wojew. krakowskiego p. Osiecki. Przeszedłszy historyczny rozwój autonomji naszej za czasów zaborczych wykazał następne zmiany, które siłą faktu musiały nastąpić w wolnej niepodległej Ojczyźnie. Zaborca nie dbał o samorząd, bo był wrogiem Polskości, rząd polski dba o obywatela, stąd na samorządy nakłada wiele obowiązków. Ideałem winna być współpraca czynników rządowych i samorządowych — opa ta jednakże o społeczeństwo! Dlatego samorządy jednoczą czynnik rządowy (starosta) z obywatelskim (Rada). Następnie omówił mowca zadania gmin i powiatu w zakresie rolnym, drogowym, finansowym, kulturalnym, oświatowym i tp. w związku z dzisiejszym kryzysem gospodarczym, które pewne sfery chcą wykorzystać dla agitacji antirządowej. Rzeczowego wykładu wysłuchano z ogólnem zainteresowaniem.

W tem miejscu daje ciętą odprawę wichrzycielom i plotkarzom p. starosta dr. Łach, napiętnując surowo w sposób ogromnie ostry rozsiewane plotki o nowych podatkach, stemplowaniu pieniędzy i tp.

Trzeci referat wygłosił Wojewódzki naczelnik Wydziału rolniczego p. inż. Mederski. Dzięki uprzejmości Tego ostatniego drukujemy in extenso od numeru dzisiejszego ten interesujący referat wygłoszony pt.: „Przyczyny kryzysu rolniczego".

Czwarty referat o „Przemyśle ludowym" wygłosił redaktor Woyczyński z Krakowa. Ze specjalnem zacięciem omówił koszykarstwo, koronkarstwo, przemysł drzewny, giętych mebli, glinkarstwo i td. ze szczególnem uwzględnieniem stosunków na Podhalu.

Ostatni, nadzwyczaj interesujący wykład o „Zagadnieniach kredytowych" wygłosił młody, a jednak nadzwyczaj uzdolniony vicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego z Krakowa p. Kannenberg. Przedstawił stosunki kredytowe, rozdział krótko — średnio i długoterminowych, wykazując, że chłopu koniecznym jest kredyt średni. Przeszedłszy analogję oszczędności w poszczególnych krajach, wykazał nasz niski stan posiadania, udowadniając, że właśnie w oszczędnościach, ale nie wypowiadanych ustawicznie — leży możność kredytów.

W czasie krótkiej dyskusji stawiali obecni szereg pytań, otrzymując wyczerpujące odpowiedzi. Następnie p. starosta dr. Łach złożył serdeczne podziękowanie p. Wojewodzie, panom referentom i wszystkim obecnym za przybycie, a ks. kanonik Szczygieł w serdecznych słowach złożył podziękę p. staroście drowi Łachowi za przeprowadzenie tego naprawdę owocnego zjazdu. Zjazd rozpoczęty o godz. 10·30 skończył się o godz. 3. popołudniu. (S. Kl.)

Posiedzenie likwidacyjne Kom-Tura.

Posiedzenie likwidacyjne „nowosądeckiego powiatowego komitetu dla wystawy turystyki w Poznaniu" odbyło się w dniu 10 marca br. pod przewodnictwem p. dra Łacha. Na posiedzenie to zaproszeni byli przedstawiciele gmin, uzdrowisk i letnisk, które brał udział w Międzynarodowej Wystawie Kom. i turystyki w Poznaniu w lipcu 1930. Niestety prócz Państw. Zarządu i Komisji Zdrojowej w Krynicy oraz miejscowych członków komitetu przedstawiciele innych uzdrowisk i letnisk na zebranie nie przybyli.

Pan Starosta dr. Łach jako przewodniczący Komitetu złożył krótkie sprawozdanie ogólne z działalności komitetu podnosząc, że komitet mimo różnych trudności wywiązał się z tego zadania możliwie najlepiej, stoisko „Podhala" zwracało na wystawie ogólną uwagę zwiedzających i było dobrą reklamą turystyczną, o czem zresztą świadczy list pochwalny nadany komitetowi przez Dyrekcję Wystawy oraz szereg pism jak Min. Rob. Publ. w Warszawie, Dyrekcji Robót Publ. w Krakowie, wyrażających uznanie Komitetowi. Te chlubne wyniki pracy osiągnięto dzięki współpracy ściślejszego Komitetu wykonawczego, a w szczególności p. p. prof. R. Reguły inż Cyły, arch. Wojtygi i innych, którym p. Starosta wyraził w imieniu Komitetu powiatowego uznanie i podziękowanie.

Sprawozdanie kasowe, które przedłożo o obecnym na piśmie wykazuje, że dotychczasowe koszta wystawy przedstawiają się cyfrą 20·396·82 zł. na poczet czego wypłacono 17.180.93 zł. Jak z powyższego widoczne — Komitet nie przekroczył preliminowanej na ten cel kwoty 20·500 zł. Niemniej jednak Komitet ma do spłacenia dług w kwocie 3·085·63 zł. uwzględniając gotówkę w sumie 130·26 zł. gdyż nie wszyscy udziałowcy wpłacili przypadające na nich koszta. Komitet postanowił wezwać swoich dłużników do uiszczenia długów najpóźniej do końca marca br., poczem nazwiska dłużników ogłoszone będą w „Głosie Podhala".

Na wniosek p. arch. Wojtygi sprawozdanie Komitetu przyjęto do wiadomości i udzielono skarbnikowi p. inż. Cyle absolutorjum.

Następnie postanowiono na wniosek p. starosty, że komitet obecny (ściślejszy) nie rozwiązuje się, lecz przeprowadzi do końca likwidację spraw związanych z wystawą, oraz przekształci się na Komitet propagandy turystycznej i nadal będzie się opiekował eksponatami, które nie będą rozdzielone pomiędzy udziałowców, lecz zostaną jako stała propaganda na zamku król. w Nowym Sączu.

Nie wyklucza to możliwości wypożyczania czy to całego stoiska, czy też jego części dotychczasowym jego współwłaścicielom jak np. Komisji Zdrowej w Krynicy i tp.

Niech nam wolno będzie przy tej sposobności wyrazić nadzieję, że „Komitet propagandowy" zajmie się wkrótce tak pilnem zadaniem jak zorganizowanie propagandy turystyki w naszym powiecie.

Inż. W. GEISLER

Projekt Organizacji na drogach gminnych w Małopolsce.

(Uwagi ogólne.) (Ciąg dalszy.)

Gdyby zatem każda gmina miała obowiązek wykonywania robót szarwarkowych tylko w granicach swego terytorjum, sprawa osiągnięcia dobrego stanu dróg gminnych szłaby nader opornie, w niektórych zaś wypadkach należałoby ją uważać za wręcz przekreśloną. —

Ten całokształt pracy, mającej na celu uporządkowanie dróg gminnych w powiecie, będzie spoczywał na barkach Wydziału Powiatowego i Zwierzchności gminnych.

—o—

II. ZAKRES DZIAŁANIA WYDZ. POWIATOWEGO.

Pierwszym krokiem Wydziału Powiatowego, zmierzającego do uporządkowania stanu dróg na swym obszarze, a w szczególności dróg gminnych powinno być powołanie Powiatowej Komisji drogowej.

Regulamin czynności tej Komisji powinien mieć w przybliżeniu następującą treść:

a) Powiatowa Komisja drogowa stanowi organ doradczy Rady i Wydziału Powiatowego w sprawach gospodarki drogowej powiatu.

b) W skład Powiatowej Komisji drogowej wchodzą: Przewodniczący lub jego zastępca, 3 członków wybranych przez Radę Powiatowa, w tem przynajmniej 1 ma być członkiem Wydziału i 1 członkiem Rady, wreszcie Kierownik Zarządu drogowego.—

c) Obowiązkiem Komisji drogowej jest opracowanie programu robót na drogach samorządowych, sporządzenie preliminarzy drogowych, współdziałanie w zawieraniu umów z przedsiębiorcami dostaw i robót na drogach, odbiór i kolaudacja większych robót na wszystkich drogach. —

d) Przewodniczącym Komisji drogowej jest Przewodniczący Rady Powiatowej, względnie w razie nieobecności Przewodniczącego, jego urzędowy zastęp-

ca.— W braku obu wymienionych, przewodniczy na posiedzeniu członek Komisji, który jest członkiem Wydziału Powiatowego. —

e) Posiedzenia Komisji odbywają się conajmniej 2 razy w roku. Przewodniczący zwołuje posiedzenie według własnego uznania, lub na żądanie 2 członków Komisji, względnie na skutek uchwały Wydziału Powiatowego, lub Rady Powiatowej. —

Dla celów opracowania planów lub odbioru większych robót może Komisja na przeciąg 1 roku budżetowego wyłonić ze siebie subkomisję złożoną z 2 członków. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ALEKSANDER WAPIŃSKI (uczeń gimnazjum II.)

O dziś!

Otrzymujemy z kół młodzieży gimnazjalnej naprawdę piękny artykuł, który dosłownie przedrukowujemy.

Wszystkie po sobie następujące pokolenia różnią się zawsze od siebie w większym lub mniejszym stopniu. Różnica ta zrodziła się dzisiaj na skutek ogromnych zmian, jakie zaszły w życiu **narodu polskiego.**

Zmieniła się **idea zasadnicza:** przez cały szereg lat ideą tą było odzyskanie niepodległości. Dzisiaj idea ta straciła swoją aktualność. Życie teraźniejsze wysuwa bowiem nowe zadania: **zdobycia jaknajlepszego stanowiska dla Polski, państwa polskiego, dążenie, do wielkości moralnej i fizycznej.**

Powstanie wolnej i niepodległej Polski zawdzięczamy wysiłkom pokoleń poprzednich, — na nasze barki spada, względnie spadło zadanie wytworzenia zdrowej i silnej państwowości. Wielkie to i — trudne zadanie! Aby to zadanie spełnić, trzeba pamiętać o tradycji państwowej z czasów Piastów i Jagiellonów.

— — — — — — — — — — — — — — —

Ale ja pisząc artykuł pt. „O dziś“ mam na myśli młodzież szkolną. — I tak już w życiu szkolnem powinniśmy się stopniowo wdrażać w wartki tok życia społecznego, aby później nagły jego prąd nie okazał się zbyt silny, uniemożliwiający ster kierunku obranego portu.

Nam młodym potrzeba większej twórczości własnej, częstszego próbowania sił swoich!

W jaki sposób?

Oto odpowiedź: Do celu tego nadają się najlepiej, poza szeregiem bardzo wdzięcznych okazji na terenie szkoły (warto wymienić pisemko tut. młodzieży szkół średnich „Lot“) wszelkie organizacje młodzieży dobrze pojęte i należycie prowadzone. Praca taka, to przybliżenie do przyszłej swej placówki jest próbą własnych sił i zamiłowań. Skutek zaś osiągnięty, daje zawsze wielkie wewnętrzne zadowolenie.

Co jest treścią i podstawą naszych zadań?

Siłą faktu nasuwają się słowa: **Ukochanie Polski jako świętości,** ona miłość wszechmogąca, która ożywiała naszych przodków, która dała siłę przetrwania niewoli przodkom naszym, która nam da siłę byśmy poszli w przyszłość po Polskę Przyszłości — i byśmy zwyciężyli!

A skąd zaczerpnąć sił i ochoty?

„Hej ramię do ramienia“ i razem naprzód śmiało! Choć nieraz obojętność (starszych) lub ironiczny uśmiech (współtowarzyszy) „bronią wchodu w szersze życie, to jednak nie należy się wahać, bo oria twych lotów potęga, a jako piorun twe ramię!“ — Tak to pięknie określa nasz niezapomniany nigdy wieszcz, prawdziwy Polak, Adam Mickiewicz.

Parafrazując tak piękne słowa zawsze aktualnego hasła winniśmy sobie zdawać sprawę z tego, iż w szerokich masach panuje „jeszcze noc głucha“.

Oto rąbek pracy o szerszym nieco zakresie, całkiem możliwy do zrealizowania.

Ujanowice (pow. limanowski) O SOBIE.

(Pogrzeb Centrolewców. Suchotnicze protesta brzeskie. Pan exwójt bohaterem. Co zrobiono dobrego. Budowa szkoły.)

Dawno już zabieram się napisać o czemś do naszego drogiego „Głosu Podhala“, ale jakoś trudno było się zabrać do tego, bo i ręka nie-wprawiona do wodzenia piórem po papierze a w głowie jeszcze szumi od czasu wyborów, że nijak nie można zebrać myśli do kupy. Ale kiedy już odważyłem się by napisać coś do „Głosu“ muszę opisać wszystko dokładnie co czuję i co czasem myślę. Stąd też muszę się troszkę zająć naszymi niektórymi wyznawcami byłego Centro-lewu, obrządku Witoso-Kiernika, chociaż z początku miałem zamiar nie tykać ich żywcem pogrzebanych, świetnych obrońców nie-ludu ale swojej kabzy, bo nie warto! A no! — bujali ludziskom po ogłoszeniu wyniku wyborów, że najdłużej za dwa miesiące będą rozpisane nowe wybory gdyż (o ironjo) Liga Narodów unieważni wybory w których zwyciężyli nie oni tj. Centrolew, lecz jedynka a właściwie Marszałek Piłsudski przez uzyskanie ogromnej większości w Sejmie i Senacie a którego oni uważają obecnie za większego zbrodniarza, niżeli osławionego Sinobrodego. I cóż się okazuje? Ano to, że blagowali na umór naiwnych chłopków i nic więcej, bo Sejm uchwalił w rekordowo krótkim czasie budżet państwowy, a teraz zabiera się do ustaw samorządowych i zmiany Konstytucji. Zjechali się więc na tem blagowaniu i koniec.

Obecnie wyszukali nowy sposób tumanienia chłopów. I tak były kandydat z Centrolewu, ekswójt ze Sowlin, któremu mandat senatorski wsiąkł na zawsze, rozsyła po powiecie limanowskim do swoich nieboraków zwolenników, t. z. „protesty brzeskie“ gotowe na masowe odbite, których tytuł wskazuje, że mają być skierowane do „Wysokiego Sejmu w Warszawie“ a które świadome swojej nicości zdolają zaleść jedynie do redakcji suchotniczego „Piasta“ w Krakowie. Podpisy jednak na takich protestach iście w cudowny sposób się mnożą, gdyż własnoręcznie podpisuje się zwykle kilku zbałamuconych ludzi, a reszta podpisów na takim proteście mnoży się jak grzyby po deszczu, jedną ręką! Ale zato „Piast“ szumnie ogłasza „protest gminy N. N. sto kilkadziesiąt podpisów“. Działy się dawniej cuda, dzieją się i teraz w łonie opozycji. Czego się biedacy chwycą, gdy się im ten benjaminek Brześć całkiem zniszczy od ciągłego obracania nim. Dobrzy z nich macherzy, to sobie coś nowego wyszukają aby tylko interes szedł.

Lękam się, żebym czasem nie wpadł w pacierz na ich intencję, wolę więc odwrócić kartę i pisać o czemś innem.

Ano o czem że tylko o samej wiosce Ujanowice, która przecież od kilku lat zaczyna na serjo pracować, nad podniesieniem się, mimo że znajduje się między górami, oddalona o kilka mil od miast i kolei.

Kto przed kilkunastu laty widział Ujanowice obecnie by ich niebardzo poznał. Coprawda, nie zniknęły jeszcze z powierzchni ziemi w Ujanowicach stare, niskie, dymne chatki z jednym lub dwoma maleńkimi okienkami, niema jeszcze brukowanych ulic ani chodników, tylko kałuże błota na drodze, niema jeszcze wspaniałych kamienic i will, ale jest zato co innego. Są inne dzieła które dobitnie świadczą, że przecież Ujanowice nie zostają w tyle, za innymi wioskami, bo jest wspaniały dom ludowy z obszerną salą i sceną oraz czytelnią, w którym odbywają się wszelkie uroczystości, akademje, obchody, czy to religijne, narodowe, czy też oświatowe, są Stowarzyszenia Młodzieży dobrze zorganizowane w których chłopcy i dziewczęta ćwiczą się na dobrych obywateli Matki-Ojczyzny, jest Kasa Stefczyka chroniąca chłopów przed lichwą, jest Spółdzielnia Mleczarska, do której codziennie nasze gosposie śpieszą a po pierwszym kilka złotych wsiąknie do kieszeni na sól, naftę i mydło. A jarmarki co dwa tygodnie (oho! już nie targi) o których jeszcze nasi dziadkowie marzyli a myśmy się ich doczekali, to też wspaniałe dzieło Ujanowic, bo jakże cudny widok i urok przedstawiają podczas tychże.

Obecnie na pierwszym planie jest budowa siedmioklasowej szkoły, gdyż obecna rudera jednoklasówka, winna znaleść się raczej w jakimś muzeum a nie w Ujanowicach. Do tego jednak konieczną jest pomoc rządu, którą przy poparciu naszych posłów ludowych z obozu prorządowego spodziewamy się uzyskać. Gdyby wszystkie potrzeby konieczne jeszcze Ujanowicom do intenzywniejszej pracy nad sobą chciano na łamach „Głosu“ wyłuszczyć brakłoby miejsca na co innego, a na to kochany P. Redaktor nie zezwoli, a jak zezwoli to innym razem opiszemy obszerniej co nam tu w Ujanowicach dolega najbardziej, słowem o wszystkich naszych bolączkach czasów obecnych, które jesteśmy pewni tego, że nasze Władze państwowe rozumieją je dobrze, wkrótce je zlikwidują. Niechaj żywi nie tracą nadziei, mówi nasz wielki mistrz, a jednak są ludzie, że obecne ciężkie czasy przypisują jedynie rządom obecnych psiocząc co niemiara, jednak Pan Bóg wie co robi.

Gazda z Kamery.

Inż. K. Mederski [Naczel. wydz. roln. wojew. krakow.]

Przyczyny kryzysu rolniczego.

Środki zaradcze.

Obecny kryzys rolniczy, pod względem siły napięcia, ma w historji gospodarstwa światowego tylko jeden przykład, a mianowicie kryzys, spowodowany konkurencją zboża amerykańskiego na rynkach europejskich w ostatnich latach ubiegłego stulecia, kiedy zboże z olbrzymich żyznych połaci Argentyny dotarło do rynków europejskich.

Płacono wówczas na światowym rynku w Hamburgu za tonę pszenicy 26,28 dolarów czyli około 24 zł. za korzec, a u nas w Małopolsce cena spadła do 23 zł.

Było to około 50-ciu lat temu, kiedy środki i intenzywność produkcji nie stały na takim jak obecnie poziomie, kiedy zresztą rolnik mógł przetrwać kryzys przez zaciągnięcie pożyczki długoterminowej, chętnie udzielanej na kilkanaście lat na 5 do 6 proc. rocznie. Obecnie kredytów takich niema wcale, a krótkoterminowe zobowiązania nie wytrzymują żadnej kalkulacji.

Do tego należy dodać, że obecnie technika rolnicza wzrosła ogromnie, powiększając przeciętną produkcję prawie dwukrotnie.

Wysiłek wszystkich Państw do samowystarczalności, podczas wojny światowej oraz wysokie ceny płacone za produkty rolne bezpośrednio po wojnie, spowodowały to, że Ameryka, a przedewszystkiem Kanada niezmiernie rozszerzyły produkcję, wprowadzając olbrzymią mechanizację rolnictwa, w postaci masy traktorów i kolejek polowych, ulepszonych narzędzi dla omłotu i czyszczenia, oraz przez umiejętną organizację skupu i zbytu produktów zbożowych.

Natomiast konsumpcja zbóż nie tylko nie zwiększyła się, lecz nie zważając na przyrost ludności, zmniejszyła się o 15 procent na głowę rocznie, przeważnie zawdzięczając to temu, że skala życia ludności po wojnie wzrosła w kierunku spożycia większej ilości mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego jak jaja, masło, mleko i t. p.

Nakoniec ogromnym prawie decydującym czynnikiem na zaostrzenie kryzysu rolniczego, stał się tak zwany „dumping sowiecki“ czyli sztuczne, nie liczące się z żadną kalkulacją, obniżenie cen na zboże importowane zagranicę.

Wpływ polityki pospod. (zbożowej) Sowietów na dezorganizację zbożowego rynku świat.

Rosja sowiecka należy razem z Niemcami i Polską do głównych producentów żyta na kontygencie europejskim. Z produkcji światowej żyta, wynoszącej 44 miljony ton przypada przeszło 50 proc. na Rosję sowiecką a resztę na Polskę i Niemcy. Te 3 kraje razem reprezentują z górą 85 proc. produkcji światowej żyta. Skoro Polska i Niemcy zawarły układ żytni, aby w ten sposób wyeleminować wzajemne licytowanie się zwłaszcza na rynkach północnych, Rosja sowiecka zareagowała przeciw temu w sposób bolszewicki. Rosja dostarcza jak powiedziano przeszło 50 proc. produkcji światowej żyta a więc 20 razy więcej niż wynosi zapotrzebowanie rynku światowego na żyto, które wynosi nieco ponad 1 miljon ton. Plon żyta w Niemczech waha się zaś zależnie od warunków atmosferycznych między 1 i pół a 2 milj. ton czyli przenosi zapotrzebowanie rynku światowego, więc gdzie ma być umieszczona produkcja żyta Rosji i Polski? Otóż w chwili, kiedy Niemcy porozumiały się z Polską w sprawie żytniej, Bolszewja postanowiła rynek zbożowy, a więc w pierwszej linji żytni, w zupełności zdezorganizować. Zarekwirowawszy żyto u rolników, obciąwszy rację chleba wyrzuciła na rynek światowy kilkaset tysięcy ton żyta, po cenie 6—8 zł. za kwintal. Przed wkroczeniem Bolszewji na rynek żytni światowy, wynosiła cena żyta 140 R. M. za tonę. Polska umówiła się z Niemcami, że oba Państwa będą utrzymywać cenę 130 R. M. za tonę. Niestety wkroczenie Bolszewji obniżyło tą cenę w przeciągu trzech miesięcy do ceny 65 R. M. Po potrąceniu frachtu i kosztów otrzymuje Rosja franko granica 50 R. M. A zatem chodzi tu tylko o dumping polityczny. Ludność Rosji płaci za głodowe porcje chleba cenę trzy razy wyższą niż ta, jaką osiąga ze sprzedaży żyta zagranicą. W wolnym handlu płaci się w Rosji cenę 20 razy wyższą za żyto od ceny osiąganej za nią na rynkach zagranicznych.

Jakie są widoki zbytu zboża w przyszłości?

Dr. Baade, komisarz zbożowy twierdzi, że jeśli sowiecki plan gospodarczy, czyli tzw. „piatiletka“ nie zamienie się w dziedzinie rolnictwa, jeśli Rosja będzie miała rzeczywiste stałe nadwyżki, niegłodowe, wówczas nietylko produkcja żyta, ale jeszcze bardziej produkcja pszenicy i jęczmienia pastewnego będzie musiała być we wszystkich krajach, a przedewszystkiem w Ameryce silnie ograniczoną.

Bolszewja przedstawia zatem stałą rezerwę anarchji, groźnej dla światowych rynków zbożowych, bo nie obliczalną, gotową każdej chwili oderwać ludności ostatni kęs chleba od ust i rzucić zbrodniczo zdobyte zboże na rynek światowy. Zanarchizowanie rynków światowych — to zwiększenie i tak już wielkiej armji bezrobotnych — stanowiących rezerwę awangard bolszewizmu. A o to Bolszewji przedewszystkiem chodzi.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wieści z Podhala.

STARY SĄCZ.

IMIENINY MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO. Zebrany przez burmistrza Ogorzałego komitet obywatelski ustalił program obchodu na dzień 19 marca br. Na wniosek Dyr. Płaczka wciągnięto do pracy wszystkie organizacje miejscowe, obchód zatem będzie bardzo urozmaicony.

Po Mszy św. odbędzie się odsłonięcie pamiątkowej tablicy, podczas którego przemówi Dyrektor Płaczek, następnie poranek dla szkół w Sokole. Popołudniu biegiem rozstawnym doręczoną będzie przez uczniów Seminarjum męskiego sztafeta hołdownicza P. Staroście, zaś wieczorem Związek Strzelecki odegra odpowiednią sztukę z życia Legjonów, poprzedzoną przemówieniem p. Chłopa, naucz. Seminarjum. Komitet wezwał właścicieli domów i mieszkańców do dekorowania ich chorągwiami i nalepkami.

WYBORY. Jesteśmy w ostrym okresie Walnych Zgromadzeń i wyborów. I tak odbyło się Walne Zebranie T. S. L. na którem wśród uznania dla akcji oświatowej T. S. L., a szczególnie znakomicie prosperującej bibljoteki tego towarzystwa — wybrano dotychczasowy Zarząd z prezesem Wagnerem na czele. Życzymy powodzenia w dalszej pracy.

WYBORY w SOKOLE, odbyły się 22 lutego br. Do Zarządu wybrano: prez. Bojarskiego Bolesł., I vicep. Kempa Antoni, II. vicepr. Skrzywanek Stanisł., skarbnik Tokarczyk Kazim., gospodarz Szewczyk Alb., naczelnik Śliwa Józef, bibljotekarz Popiel Wład., sekr. i kierow. kina Ziebowicz Kazim., wydziałowi Śmiałek Władysław Paszkiewicz Józef, Waligóra Antoni.

WYBORY GMINNE. Wreszcie najważniejsze: wybory w Gminie, które w obecności Pana Starosty Dr. Łacha przeprowadzono. Na wniosek Dyr. Płaczka wybrany został burmistrzem przez aklamację p. Robert Ogorzały, który dotąd to stanowisko zajmował, ciesząc się ogólnem zaufaniem i poparciem.

Na asesorów wybrano P.P. Dra Dyszkiewicza i Essena, Viceburmistrzem został p. Dr. Dyszkiewicz.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono również budżet miasta obracający się w sumach 150·000 złot. Budżet jest zrównoważony. Nowej Radzie i nowemu Magistratowi życzymy „Szczęść Boże" w pracy dla dobra miasta.

OSOBISTE. Ceniony bardzo i lubiony X. Józef Kiljan, wikary starosądecki odchodzi na stanowisko administratora do Żeleźniakowej, gdzie prawdopodobnie obejmie probostwo po ks. Lewandowskim.

Życzymy ludności Żeleźnikowej, by Go otrzymała i otoczyła taką sympatją i czcią, jak Stary Sącz.

ZWIĄZEK STRZELECKI w ostatnim czasie wykazuje coraz większą ruchliwość, objawiająca się w urządzaniu przedstawień, by zebrać potrzebne fundusze. Podobno formuje się także żeński oddział Strzelca. Brawo! nie ustawać w pracy!.

SERJĘ WYKŁADÓW zapoczyna się także dla harcerzy. Wykłady zainicjował inż. Nowicki, a wykładowcami są dr. Dormusowa, dyr. Płaczek, p. Chłop, p. inż. Stachelski, p. Kempa i inni. Dobrze! niech akcja oświatowa u nas się rusza. Ustała natomiast tylko akcja wykładowa w Czytelni, gdzie dla nieznanych nam bliżej powodów Grono Seminarjum wykłady piątkowe odwołało. (O. R.)

MUSZYNA.

STOWARZYSZENIE REZERWISTÓW. Dnia 1. bm. w sali Magistratu w Muszynie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia rezerwistów i b wojskowych. Przewodniczącym wybrano zasłużonego burmistrza Antoniego Jurczaka. P. Jurczak otwierając zebranie przemówił na temat znaczenia organizacji b. wojskowych, zaś dłuższy referat organizacyjny wygłosił prezes Powiatowego Zarządu z Nowego Sącza p. Pasek.

Po sprawozdaniu członka komisji rewizyjnej p. Kałuckiego udzielono votum zaufania ustępującemu Zarządowi. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli: Wład. Kaczałuba, Wojciech Borzemski, Aleksander Mazurek, Jan Kałucki, Mr. Jan Rudy, Józef Beutel, Stan. Jeżowski, Franciszek Ząbek i Antoni Wójcik. Do Komisji rewizyjnej: Franciszek Bełdowicz, Jan Bujarski i Wład. Tryszczyło. Do Komisji balotującej: Antoni Jurczak (burmistrz), Paweł Zwarycz, Jan Jeżowski, Stan. Wójcik i Jan Markiewicz.

Po omówieniu niektórych spraw jak należenie każdego obywatela do organizacji byłych wojskowych zamknięto zebranie okrzykami na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

ŁABOWA.

JAK ŻYJE NASZA WIEŚ. Szare zazwyczaj życie tutejszej ludności polskiej ożywiło się znacznie w ostatnim czasie dzięki staraniom miejscowej inteligencji, która na każdą prawie niedzielę przygotowuje nam jakąś pożyteczną rozrywkę.

W niedzielę 8. lutego szkoła polska urządziła piękny wieczorek, w niedzielę 15 lutego Czytelnia T. S. L. urządziła miłą wieczornicę, w niedzielę 22. lutego kółko amatorskie Czytelni T. S. L. wystawiło z powodzeniem krotochwilę Anczyca p. t. „Błażek Opętany", a w niedzielę 1 marca mieliśmy odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi na temat: „Polskie Morze i Pomorze". Wielką radość sprawiło nam przybycie do Łabowej 23. lutego pod przewodnictwem p. Starosty dra Łacha komisji do wyznaczenia miejsca pod budowę kościółka. Starania tut. ludności polskiej o budowę kościółka zapoczątkowane zostały jeszcze w roku 1911, lecz z różnych przyczyn nie zostały urzeczywistnione. Wznowione w roku ubiegłym zaczynają dobiegać szczęśliwie do końca, może dlatego właśnie, że tym razem zostały poparte ze strony ludności miejscowej znaczną ofiarnością na rzecz budowy tak w gotówce jak i w robociźnie. Starania ludności poparł hojnie p. hr. Stadnicki, ofiarując bezpłatnie grunt pod budowę i cały materjał budowlany drzewny wartości kilku tysięcy złotych. Brakującą sumę zobowiązało się pokryć nowosądeckie Koło Tow. Szkoły Ludowej.

Prace przygotowawcze do budowy są w pełnym toku. Przygotowuje się plany budowy, zwozi się materjał drzewny i zbiera fundusze, a z nastaniem wiosny rozpocznie się tak długo oczekiwana i tak przez całą polską ludność miejscową i okoliczną upragniona budowa. (W.)

ŁĄCKO.

OSTATNI JESZCZE RAZ... Ostatni już raz... Co takiego? Zapytajcie się Piksy, bo już widzę, że ledwo zyrknąwszy na tytuł rozsierdził się spodziewając się, że nic innego tylko o „Michale". Teraz to już sumiennie mówię i przyrzekam, że ostatni raz. Bo właściwie to o nim wszystko napisałem, chybaby... o złotych zębach, które obecnie wstawił do zagrody ust swoich. Zresztą co to kogo (więc i mnie) może obchodzić, że Michał zakłada w gębie sklep jubilerski... Wiadomość powyższa może najwyżej pocieszyć wierzycieli, że w razie niewypłacalności mogą mu wleźć na zęby, a jest ich rzekomo 9 (t. zn. zębów bo wierzycieli trochę więcej) Nie będę więc już więcej o nim pisał, bo zaczynam się go bać. Dlaczego? Dlatego że myśli o odpowiedzi względnie przeczytawszy ustawę prasową postanowił ogłosić sprostowanie. Przypadkowo dowiedziałem się o treści więc zanim on to ukończy zdradzę je. Wygląda to mianowicie tak:

„Niniejszem ogłaszam sprostowanie pokrzywionych o mnie wiadomości. A więc nieprawdą jest jakowym był gruby, natomiast prawdą jest, że ważę 163 kg. 99 dkg., nieprawdą jest jakobym na jedno posiedzenie wypił beczkę piwa, natomiast prawdą jest, że w ciągu godziny potrafię połknąć nawet beczkę z piwem, nieprawdą jest jakobym miał w nieprzyzwoitem miejscu podarte spodnie, natomiast prawdą jest, że mam podarte na obu kolanach, nieprawdą jest jakobym miał złote zęby, natomiast prawdą jest, że są to moje rodzone, nieprawdą jest jakobym za te opisy się oburzał, natomiast prawdą jest, że mam zamiar wybrać się do Redakcji i złożyć jej 1000 zł. za 20-bezpłatną reklamę, wkońcu nieprawdą jest jakoby to co dotychczas o mnie pisano było nieprawdą, natomiast jest prawdą, że wszystko to było prawdą". Potem następuje kilka cennych uwag na temat okularów, panienek, cyganów i t. p. delikatesów. Wkońcu pełny podpis a więc: Michał P. syn starego P, b. dziedzic na Sczereżu b. c. k. żołnierz dzielnych wojsk austrjackich emerytowany gracz na trąbie i na listku. Właściciel ziemi w wazonikach i cegielni na Wolakach, restaurator — Łącko Nr. tel. 6.

Być może, że obecnie to sprostowanie się powiększy. Co do mnie to nowy kłopot i uciecha bo będę miał śliczny temat „Michał dziennikarzem".

A co w Łącku? Nikt nie umarł, nikt się nie narodził, kilku odważniejszych powiększyło grono nowoczesnych męczenników wstępując w związki małżeńskie, pozatem cicho wszędzie głucho wszędzie. Lampa strejkuje, bo postanowiono ufundować drugą, czyni się przygotowania do budowy chodnika na starym korycie rzeki, gmina chcąc się pozbyć bezrobotnych prawników stara się o przeniesienie Sądu ze Starego Sącza do Łącka. Projektuje się budowę remizy strażackiej, (oby znów jak w Czerńcu nie przyszło przytem do wojny na co się zanosi z powodu wyboru nieodpowiedniego miejsca, brak tylko Waldemarasa). Szynkarze z Piksą na czele wznieśli prośbę do władz adm. o wyznaczenie miejsca na „cmentarz flaszek" których z powodu nieprzyjmowania przez monopol mają ogromne ilości. Posada grabarza będzie więc do objęcia (ja się nie piszę) i tyle wszystkiego.

Fiiit.

KRONIKA.

Osobiste. Przeniesienie. Aspirant PP. Boles. Kotas został przeniesionym z Komisarjatu N. Sącz na nowe stanowisko do Warszawy.

Dr. Władysław Dyszkiewicz, adwokat ze St. Sącza został wybranym zast. burmistrza w Starym Sącza. Trafny ten wybór, nadzwyczaj uzdolnionego, energicznzgo i przedsiębiorczego obywatela przyjął St. Sącz z prawdziwem zadowoleniem! P. drowi Dyszkiewiczowi składa Redakcja nasza serdeczne gratulacje!

Ks. St. Lewandowski z Żeleźnikowej został proboszczem w Piwnicznej.

Komitet powiatowy L. O. P. P. w N. Sączu składa sprawozdanie w dochodach 0105·97 zł., w rozchodach 5735·51 zł. Czysty dochód 370·46. na rok 1931-32. Komitet operuje funduszem lotniskowym i pracuje energicznie nad usprawnieniem lotniska w N. Sączu.

To i owo, miesięcznik Stowarzyszenia rezerwisi b. wojskowych w Warszawie ukaże się wkrótce!

Wojskowość dba o dziennikarstwo! 86. p. p. w Mołodecznie wysyła stałe komunikaty do prasy. Jest to chwalebne zrozumienie płk. dypl. Smolarskiego, dow. 86 pp. i refer. prasowego por. Gerasa.

Wieniec grochowy, sztukę odegra Teatr Tow. dramatycznego w dniu 19 marca w sali Sokoła. Przedstawienie poprzedzi przemówienie dra Sichrawy oraz odczyt „O bitwie nad Niemnem" p. ppłk. dypl. Janickiego.

Odezwa rezerwistów i b. wojskowych. Wzywa się wszystkich członków Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych do bezwzględnego wzięcia udziału w uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego. Punkt zborny 9 rano przed Lokalem Związku Inwalidów ul. Jagiellońska.

W sprawie rejonów tytoniowych. Związek Inwalidów wniósł do władz memorjały przeciwko zniesieniu rejonów.

Tygodnik „Inwalidy" wzywa do gremjalnego wzięcia udziału w zjeździe Delegatów Zw. Kup. Tyt. Z braku miejsca odkładamy do następującego numeru nadesłane artykuły, sprawozdania organizacyjne i tp.

Koncert J. Cetnera. Dnia 14 III; godz. 8 wiecz. wielki koncert Nowosądeczanina Józefa Cetnera. Przy pianinie p. Zofja Haniszewska.

Powstanie nowego Banku. Dowiadujemy się, że w tych dniach zostanie w Nowym Sączu otwartym nowy, ogromnie mocny finansowo bank. Kapitały wkładowe opierają się na udziałach najsilniejszych finansowo kupców a to p. Leona Sterna i p. Englaendera Jakóba.

Odprawa komendantów Straży pożarnych. Dnia 5 bm. o godz. 10·30 w sali T. W. Pow. w Nowym Sączu odbyła się odprawa komendantów Straży pożarnych. Przewodniczył p. starosta dr. Łach, sprawozdanie składał inspektor pożarnictwa p. Małyska. Z ramienia Zw. Strzeleckiego wzięli udział w odprawie prezes ks. Dąbrowski, kmdt powiatu prof. Strzelecki oraz p. Uhl, nadto zast. starosty dr. Polanowski, inż. Cyło, komisarz P. P. Wagner, oficer P. W. por. Fiałkowski, oraz inspektor samorządowy Brudziana. Zebranych było około 50 osób.

Czy jesteśmy w Palestynie? Z góry zastrzegamy się, że nie jesteśmy antysemitami, dowodem czego najlepszym, że interesuje się nami „piękne" Hasło Podwawelskie. Jednakże mimo wszystko mamy prawo żądać, aby na dworcu autobusowym można się było rozmówić po polsku, a nie w żargonie! Zdaje się nam, że Związek autobusistów nie jest związkiem żydowskim, dowodem czego, że prezesem jest Polak p. Bartys. Dlaczego jednak wszechwładnymi kierownikami są sami Żydzi? Czy nie powinniśmy się postarać o to, by przy sprzedaży biletów, była zajętą choćby jedna siła mówiąca poprawnie po polsku! Osobiście przeciwko p. Rabinowiczowi nie mamy nic, jednakże reprezentacyjnie żądamy od prezesa p. Bartysa uporządkowania stosunków! Pan Rabinowicz byłby ewent. dobrym reprezentantem w Tel Awiw nigdy jednak w polskim Nowym Sączu!

Polski Związek Zawod. Stolarzy w N. Sączu urządza akademję z okazji 1-szej rocznicy założenia Polsk. Związku Zaw. Stolarzy w Nowym Sączu, w niedzielę dnia 15-go marca 1931 r. z nader urozmaiconym programem.

Na zakończenie odegraną zostanie przez Sekcję Teatralną farsa w 1 akcie p. t. „Nieboszczyk z przypadku". Początek o godz.nie 5-tej wieczorem. Wstęp wolny — jednak nie kładzie się tamy wolnym datkom na cele kulturalno-oświatowe.

Wielka kradzież obuwia. W nocy z dnia 24 na 25 lutego 1931 roku nieznany sprawca włamał się do składu obuwia Scheindli Landau w N. Sączu, przy ul. Piotra Skargi Nr. 6, w podwórzu, skąd skradł 21 par trzewików męskich i damskich na ogólną sumę 535 zł. Sprawca dostał się do sklepu przez okno w których wybił szybę, po kradzieży przeszedł przez parkan na drugie podwórze i po oderwaniu kłódki od tylnych drzwi wyszedł na ulicę Św. Ducha i zbiegł.

O kradzież tą jest silnie podejrzany niejaki Chrzanowski, zawodowy złodziej, który był widziany dnia 24 lutego br. około godz. 21 na ul. P. Skargi i Rynku.

Prócz tego podejrzany jest N. N. osobnik, który widziany był na podwórzu domu dnia 24. II. br. o godz. 21 przez Marję Hajduk gdy szedł w kierunku mieszkania dozorczyni. Za sprawcami śledzi policja.

Obywatelskie stanowisko dyrekcji poczty. Pochwały godne stanowisko zajęła miejscowa dyrekcja poczty, na naszą notatkę o opóźnionem doręczaniu gazety naszej przez listonoszy. Prócz skutecznej admonicji pod adresem tych ostatnich, uznał zarówno pan dyrektor Dratwa jak i pan zastępca Hibl za stosowne poinformować nas, że opóźnienie doręczania wywołują przeważnie adresy: Nowy Sącz 2 Prenumeratorzy nasi podają nieraz adres „2" to jest

urzędu pocztowego na kolei, mimo iż dana ulica należy do poczty centralnej! Stąd gazeta idzie do urzędu pocztowego na kolei, stamtąd wraca i oczywiście ze znacznem opóźnieniem dopiero może być doręczoną właściwie przez urząd centralny. Adresy poprawiamy, wyrażając równocześnie prawdziwe uznanie dla obywatelskiego, rozumnego i służbowego stanowiska naszej poczty! Tym razem — mimo może przykrej uwagi nie wypowiedziano nam prenumeraty! A podobno wypadek mieliśmy bardzo niedawno w najbliższem sąsiedztwie! Dowód to zrozumienia obowiązków urzędowych i obywatelskich!

Doprawdy ten Krukowski ze swoim zespołem kabaretowym jest świetny! Możemy na całem Podhalu zachęcić do oglądnięcia tej imprezy! Dwie jednak uwagi: ceny trochę za wysokie no i konieczna punktualność rozpoczęcia wieczoru! A pod adresem naszym! jeśli bierze się wysoką opłatę za salę „Sokoła“ winno się ją opalić! Na ostatnim wieczorze publiczność z oburzeniem podnosiła tę okoliczność! Ludzie trzęśli się z zimna na sali!

Posiedzenie Rady powiatowej BBWR. odędzie się w N. Sączu w piątek dnia 13 bm. W programie doroczny wybór władz Rady.

SKĄD SIĘ WZIĘŁO ŻELAZO? Dnia 3-go bm. znaleziono w mieszkaniu Chaskla Gellera przy ulicy Nawojowskiej około 500 kg. różnego metalu pochodzącego z warstatów kolejowych. Za dalszymi współwinnymi śledzi energicznie policja.

WŁAMANIE. W nocy z dnia 11 na 12. włamali się nieznani sprawcy do sklepu p. Roglowej ulica Jagiellońska, kradnąc 150 zł. i szereg towarów.

ZDERZENIE AUTA Z FIAKREM. Dnia 11-go bm. najechało nieznane auto na miejscowego fjakra, rozbijając go przy ul. Jagiellońskiej. Wobec natychmiastowego wyrównania pretensji finansowej sprawę załagodzono.

SPRAWA KOLONIZACJI POLSKIEJ w ANGOLI. Wobec ukazania się w prasie codziennej szeregu informacji i artykułów na temat możliwości skierowania osadnictwa polskiego do Angoli (kolonja portugalska w Afryce Środkowej) Liga Morska i Kolonjalna uważa za obowiązek przestrzec amatorów wyjazdu przed skutkami takiego, mówiąc szczerze, nieopatrznego kraju. W chwili obecnej, emigracja do Angoli, nawet dla zawodowych rolników, rozporządzających większymi kapitałami, jest rzeczą bardzo ryzykowną z powodu nieznajomości terenu i lokalnych warunków pracy, nie mówiąc już o innych zawodach. Jeśli chodzi o skierowanie większych ilości emigrantów do Angoli, to sprawa ta wogóle nie jest aktualną, z powodu konkurencji robotników murzyńskich.

NIE ROZBIJAĆ LUDZI! Fury i auta wjeżdżające przy piekarni Goldfingera w ulicę Kraszewskiego winni wobec zakrętu i wąskiej ulicy zwalniać tempa, by nie potrącać ludzi. Zwracamy na to uwagę policji państwowej.

SPRAWA ZWINIĘCIA PRZEDSZKOLA pani Kuchnickiej, dotąd jeszcze nie załatwiona. Apelujemy do T. S. L. w Nowym Sączu o ratunek i utrzymanie tej ważnej instytucji.

Odpowiedzi Redakcji.

Naczelnik gminy Zawada (pow. N. Sącz.) Odpowiedź nasza nie odnosiła się do Pana! Sprostowania, które zresztą nie odpowiada ustawie nie umieścimy! Podani przez Pana ludzie, wiedzą dobrze o kogo chodzi!

Zwierzchność gm. Łazy biegonickie. Protestuje pan w piśmie l. 266/31. Panie Naczelniku gminy, ale byłby najwyższy czas, aby i Pańskie stanowisko wojtowskie... zaprotestowano! Dziwimy się, że pan jeszcze ma głos „piastowy“ w gminie! Da Bóg, że Pańskie miejsce wreszcie zajmie kto inny!

WP. Inż. Zenowiczona Zakopane. Prosimy zwrócić się do Sekretarjatu Pow. B. B. W. R. w Nowym Targu (obyw. Drużbacki.)

Korespondent z S. O ile nowela ma 200—300 wierszy prosimy. Artykuł „Jeszcze na marginesie“ pójdzie wraz z interwjewem posła Potockza. Legitymację prześlemy.

A. Drzewiński [instr. sad. T. W. P. N. SĄCZ]

Kilka słów o jedwabnictwie.

Hodowlę jedwabnika w krajach ciepłych można prowadzić kilka razy do roku, w naszym jednak klimacie, ze względu na krótszy okres wegetacyjny drzew morwowych możemy hodować tylko raz do roku.

Gąsienica jedwabnika podpada różnym chorobom wobec tego hodowla jajeczek odbywać się musi w zakładach doświadczalnych pod ścisłą kontrolą.

Jajeczka jedwabnika są bardzo drobne tak, że 1 gr. zawiera około 1200 do 1300 szt. a cena 1 gr. jajeczek wynosi 60 gr.

Ponieważ gąsienice jedwabnika wymagają w czasie swego rozwoju ściśle określonej temperatury, więc w Polsce hodować jedwabniki można tylko w pomieszczeniach zamkniętych. W tym wypadku najlepiej urządzić wychowalnię w budynku, a dla utrzymania jednakowej temperatury (od 16 do 22 C.) niezbędny jest piec, by w razie dni chłodnych było można pomieszczenie to opalać.

Na wychowalnię nadaje się pokoik jasny a więc z oknami, by w razie gorąca można było, przewietrzyć, zwłaszcza, że gąsienice wymagają świeżego powietrza. Okna w razie otwierania należy zabezpieczyć siatką (gazową) w tym celu by niedopuścić do wnętrza wychowalni owadów, które mogą być bardzo niebezpieczne dla gąsienic, jedwabnika.

W wychowalni urządza się półki względnie etażerki na których odbywa się hodowla gąsienic jedwabnika.

Przed przystąpieniem do hodowli należy obliczyć jaką ilością liści hodowca rozporządza. Na podstawie danych potrzeba liści na wychowanie gąsienic z jednego, grama jajeczek w ilości 20 kg. Liście przeznaczone do karmienie zrywa się suche. Młodym gąsienicom daje się liście młode i krajane, w późniejszym okresie ich rozwoju można dawać liście starsze, a nawet całe gałązki jednak muszą być czyste a liście bez plam.

Starać się należy, by gąsienice nie były głodne, jednak przekarmianie jest również szkodliwe.

W razie lenienia się, gąsienice karmione być nie mogą, jak również być nie można je ich niepokoić.

Gdy gąsienica dojrzeje, a gruczoły jej napełnione są płynem, z którego ma się wytworzyć jedwab, szuka odpowiedniego miejsca, gdzie mogłaby umocować kokon. Dok. nastąpi.

TADEUSZ GIERUT.

BAUBLIS.

„Drzewa moje ojczyste! jeśli niebo zdarzy,
Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie?
Wy, koło których niegdyś patrzałem jak dziecię:
Czy żyje wielki BAUBLIS, w którego ogromie,
Wiekami wydrążonym, jakby w dobrym domie,
Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?“
Adam Mickiewicz.

Temi słowy, Mickiewicz uwiecznił wzmianką słynny dąb „Baublis“ w nieśmiertelnem dziele „Panu Tadeuszu“.

Dąb ten, to symbol naszej prawdziwie polskiej, wspaniałej tradycji, pień jego jest jedynym świadkiem naszej potęgi i rozwoju kultury narodowej. Nikt nie pamiętał i nie pozostawił nam wzmianki, ile faktycznie mógł liczyć lat. Wiemy tylko, że był sławny starością i ogromem i znajdował się w majętności Bordzie w pow. rosieńskim na Żmudzi.

Przypuszczano, że miał przeszło tysiąc lat wieku i że za czasów pogańskich uważany za święte drzewo, odbierał cześć Żmudzinów. To pewna, że Żmudzini i Łotysze stare i wypróchniałe dęby uważali do naszych czasów jako mieszkania duchów tajemniczych, którym jeszcze niedawno znoszono tam ofiary.

Baublis zaś był majestatycznym podobnego drzewa okazem. W r. 1811 miał już gałęzie po większej części suche, a listki na innych małe i jakby zwiędnięte.

Gdy przez pastucha podpalony został, właściciel w obawie, żeby bez śladu nie zniknął, ściął go w marcu 1812 r. Dziesięciu ludzi cały dzień pracowało nad jego powaleniem. Pień miał obwodu łokci litewskich 19 i cali 6, średnicy przy ziemi łokci 6, wyżej 5 i pół. Sprowadzony kloc na 6 łokci wysoko, wypróchniały w środku, ustawił Djonizy Paszkiewicz w ogrodzie, pod cieniem rozłożystego dęba i obrócił na altanę, mającą obwodu łokci 13, cali 5, poświęciwszy ją na zachowanie zebranych pamiątek. Rozwieszono w niej zbroje, wykopaliska mogił żmudzkich i portrety znakomitych rodaków, ustawił też śmigownicę z czasów szwedzkich.

Dziesięć osób mogło we wnętrzu tego pnia usiąść wygodnie, a gdy w r. 1812 wkroczyła armja Napoleona I, wojskowi rozmaitych narodowości oglądali z podziwem pień olbrzyma, zapewniając, że nie widzieli nigdy dębu takiej wielkości. Starożytność przechowywane w tem jenynem tego rodzaju muzeum w Europie opisał „Dziennik Wileński“ w r. 1823, t. I, zaś opis Baublisa podał „Dziennik Warszawski“ t. IV. r. 1826.

Jak widzimy odświeżenie pamięci drogą sercu każdego Polaka, pamiątką — napawa nas prawdziwą radością, a zgrozą i oburzeniem napełnia wiadomość o „oskubywaniu“ plant w Krakowie, przez „inżynierów“, którzy bez zastanowienia „piłują“ i w dzień i w nocy!

Do Byłych Legjonistek Polsk. OLK oraz innych formacji!

Wszystkie byłe Legjonistki proszę o podanie swego adresu, celem utworzenia koła w Nowym Sączu na Oddział Krakowski. Zgłosz. w Adm. „Głosu Podhala“

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański Nowy Sącz z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.